

34  
20.I.1959 r.

P [REDACTED], lat 28  
-----  
nauczyciel, historyk, magister  
Kostrzyn, ul. [REDACTED]

Pochodzi z T [REDACTED]. Studia odbył na Uniwersytecie Łódzkim. Do Kostrzyna przybył w r. 1955. Do lutego 1958 r. uczył w Szkole [REDACTED] w Kostrzynie. Od lutego 1958 r. znajduje się, jak to sam określił, na " zesłaniu ", to znaczy przeniesiony został do Szkoły [REDACTED]. Codziennie więc odbywać musi 3 kilometrową drogę od mieszkania do [REDACTED]. Przeniesiony został na skutek starań kierowniczkii Szkoły [REDACTED]. Nieprzyjazny stosunek między kierowniczką a nim, według jego oświadczenia podłoże wyłącznie osobiste. Czuje się pokrzywdzony tym, że kierownictwo w szkole [REDACTED] pełni nauczycielka, bez jakichkolwiek dodatkowych kwalifikacji, przybyła do Kostrzyna ze szkoły wiejskiej. Jak twierdzi, również krzywdzonym jest drugi nauczyciel - magister w szkole [REDACTED], wprawdzie jeszcze tam zatrudniony, ale odsuwany od poważniejszych obowiązków. Jest nim mgr. [REDACTED], który studiował polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim.

Według mgr. P. ciężko jest w Kostrzynie na skutek tego, że wielu jeszcze jest kacyków, zarówno w Kostrzynie, jak i w Gorzowie. Ludzie ci podejmują decyzję nie licząc się z normami słuszności, czy sprawiedliwości.

Poziom nauczania w obydwu szkołach, jest według mgr. P. bardzo niski. Jest kilka przyczyn tego stanu, przede wszystkim - brak kierownictwa na poziomie, następnie niski poziom nauczycieli, którzy w/g oświadczenia rozmówcy prawie wcale nie czytują prasy i nie mają żadnych zainteresowań. Ale nie małą przeszkodę stanowi również ustawiczny dopływ nowych dzieci, zwłaszcza dzieci repatriantów, które przynoszą z sobą wiele naleciałości językowych, z języka rosyjskiego, ukraińskiego, białoruskiego, często trudnych do wyplenienia.

Mgr. P. jest wykładowcą w [REDACTED], dla oficerów dorabiających matury, jest też czynnie zaangażowany w ośrodku badań naukowych

P [REDACTED]

historycznych w Gerzowie. ( Dokładnej nazwy nie zdołałem utrwalić).  
W ten sposób poprawia sobie swoją sytuację materialną.

Do Kostrzyna przybywa w ostatnim czasie wiele nowych rodzin a także ludzi samotnych z głębi kraju. Przybywają tu, znęceni możliwością otrzymania mieszkań a także niezłych zarobków w fabryce. Był czas, że robotnicy w fabryce zarabiali do 3.000.-zł. Przychodzi element bardzo różny, na różnym poziomie kulturalnym. Wśród tego zbiorowiska nie wytworzyły się jeszcze dotąd więzi społeczne, takie któreby wytwarzały poczucie wspólnoty w odniesieniu do własności społecznej. Według Mgr. P. w Kostrzynie każdy myśli tylko o swoich sprawach, o swoich interesach. Obojętność wobec spraw społecznych, publicznych " Abotomeizm" jeszcze panuje w Kostrzynie. Przykładem stosunek mieszkańców do zadrzewienia ulic. Poniszczono tysiące drzewek zasadzonych tego roku na ulicach, drogach i placach w bliższych odległościach od fabryki. Pas zieleni miał przeciwdziałać szkodliwym wpływom ulataniających się z fabryki gazów.

Jaki element napływa do Kostrzyna, niech pokaże jeden choćby przykład. Oto w roku 1958 odkryto u jednego mieszkańca 40 ukradzionych rowerów. Całą platformę załadowała nimi milicja. W Kostrzynie kradzieże rowerów były na porządku dziennym. Sprawcy przez długi czas nie można było uchwycić. Wreszcie ukradziono komuś świnie ślady zaprowadziły milicję do jednej na uboczu stojącej szopy. Tam znalezione nie tylko mięso ale i te rowery. Osobliwością tego zdarzenia jest to, że owym złodziejem okazał się wielki aktywista partyjny i związkowy, który przy różnych okazjach potrafił grzmieć przeciw złodziejom i marnotrawcom grosza społecznego.

W środowisku złożonym z takich elementów trudna jest praca. Jednakże od kilku miesięcy daje się zauważyć aktywność pewnej nielicznej co prawda - grupy, usiłującej poprawić życie społeczne i kulturalne w Kostrzynie.

Mgr. P. [REDACTED] jest członkiem [REDACTED], stałym przewodniczącym na jej sesjach oraz przewodniczącym Komisji Kultury

H [REDACTED]

i Oświaty. Chce się przenieść do Gorzowa, gdzie znalazłby korzystniejsze warunki dla swoich kwalifikacji. Jeżeli dotąd, mimo zdyskryminowania go przez kierowniczkę szkoły i ulegające jej sugestiom władze powiatowe, pozostaje w Kostrzynie, to jedynie dlatego, że ma już rodzinę, którą w Kostrzynie związał i ma mieszkanie, o które gdzieindziej byłoby może trudno. " Gdyby nie rodzina, dawno już bym sobie inne miejsce w Polsce znalazł " - oświadczył.

Mgr.P. ustosunkowany jest krytycznie do Gminnej Spółdzielni. Pomijając nawet jej złe wykonywanie obowiązków w zakresie zaopatrywania ludności, jako poważny zarzut wobec tej Spółdzielni postawić trzeba ten fakt, że ona tylko wyciąga dochód ze społeczeństwa a nie nie inwestuje, przeciwnie - raczej dewastuje to, co jej zostało oddane w użytkowanie. Zdewastowała np. wielką nowoczesną piekarnię, nie umiając poza tym wykorzystać jej zdolność produkcyjnej. Powszechna Spółdzielnia Spożywców, która tę piekarnię przejęła, wyremontowała ją kosztem 800 tysięcy zł. PSS planuje poza tym dalsze poważne inwestycje.